

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno - polityczny i gospodarczy poświęcony
sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Sprawa żydowska.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Powstanie Arabów przeciw żydom w Palestynie wywołało przestrach wśród żydów. Podnieśli oni krzyk przeciw Anglii, że nie broni ich życia przed napadami Arabów. W piśmie angielskich pisze się wiele w sprawie żydowskiej i podnoszą się głosy, że Anglija nie powinna narazić sobie Arabów przeciw żydom. Rząd robotniczy angielski jednak pod naciskiem wszechświatowych bogaczy żydowskich ogłasza, że będzie wykonywał dalej opiekę nad żydami. Wojska angielskie już krwawią się w obronie żydów ale nie wiadomo jak niebezpieczeństwo arabskie naprawdę wygląda. Żydzi chcąc zachęcić Anglików do obrony obiecują trzy tysiące swoich machabeuszów posłać z rozmaitych krajów Europy; naturalnie najwięcej z Polski do Palestyny, aby zorganizować z nich służbę bezpieczeństwa wcieloną do wojska angielskiego. Zbierają także żydzi w całym świecie ofiary na rodziny zamordowanych. W nieszczęściu swoim żydzi zaczynają się przybliżać do Polski, głosząc, że jedynie obecny rząd polski, przez swego konsula w Palestynie bronił należycie żydów a nawet głoszą, że dobrze by było, aby Polsce oddać opiekę nad żydami w Palestynie.

Słowem jak bieda to do Polaków. Na żydków przychodzą ciężkie czasy. Anglija zastanawia się, czy ma interes narazić sobie cały świat muzułmański, za obronę żydów w Palestynie. W Rosji wbrew rządowi sowieckiemu, coraz zawziętsza walka z żydami, w Niemczech. Rumunji i na Węgrzech, gdzie kochali żydów rośnie przeciw nim wrogi nastrój.

Jak za czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy ich zewsząd pędzili chowali się do Polski, tak samo teraz już nie bluźnią przeciw Polsce, już jej nie oczerniają, ale chcieliby schować się pod jej opiekuńcze skrzydła.

Przymilanie się na nic się nie przyda. Gdybyśmy mogli wszystkich poborowych i zapasowych żydów w Polsce uzbroić i wysłać jako stałą straż do Palestyny, to wielu żydów uciekałoby z wojska i przeklełoby Ojczyznę, za którą trzeba umierać.

Możni tego świata, co mają tam swoje interesy, swoje drogi handlowe, Polsce rządzić tam nie dadzą.

Żydzi domagają się obecnie pomocy i współczucia Polski, a zapomnieli, jak oni przeciw Polsce w obronie Niemiec występowali na konferencji pokojowej, abyśmy Śląska, Gdańska i Prus Wschodnich

* * *

Dziecina Lolka na Rzymskich mogiłach
Słyszała niegdyś jak tam wszystko płacze;
Wróble w grobowych kąpiące się pyłach,
Orzeł, co lecąc na Apenin kracze;
To nauczyło wszystko serce Lolki
Że pośród ruin, ptaszkom serce boli.

Dziecinka Lolka, gdy w letnie pogody
Wyszła na smętne kampanje Rzymianów:
To się budziły na mogiłach trzody,
Owce sypały się z smętnych kurhanów,
I otaczały Loleczkę dokoła:
Bo w polskim dziecku owcom czuć anioła.

Kiedy Loleczka spojrzała na przystań
Gdzie morze bije przy rzymskim ugorze,
To fale czuły w niej ducha zmartwychwstań,
I smętniej, głośniej uderzało morze,
Jakoby w żalu i w boleśnym szale:
Bo w polskim dziecku ducha czują fale.

W powietrzu polskim jest także rozterka
Duchów i nie brak na polu kurhana,
Wśród owiec polskich staniesz iak pasterka,
I będziesz głosem mogił zawolana;
Moc będzie dana twoich ust koralom,
Jeśli chcesz—będziesz rozkazywać falom.

Lecz biada jeśli ten czar zamrze w tobie
Który był w dziecku, rozwiany Paryżem...
Owce od ciebie pójdą, spać na grobie
I pod rycerskim położą się krzyżem;
Gdy wyjdiesz—żaden słowik nie zanuci,
Słonecznik spojrzy—i oczy odwróci.

Bo wiedz, że wszelki duch natury słucha
Kto go postawi u zbawienia progu,
I tworzy tęczę—jest warkoczem ducha
Dopóki leci duch prosto ku Bogu.
Gdy stanie—ten włos wypada powoli,
Lecz gdy go strzygą—wie Lolka że boli.

Pamiętnik Warszawski
zeszyt I. rok 1929.

Przypis. Red.: powyższy wiersz do tej pory był
nieznany — Juliusz Słowacki wpisał go do albumu
Ludwiki Bobrówny 15 marca 1844 r. w Paryżu.

nie otrzymali. Sprzyjali bolszewikom podczas najeżdżów, krzyczeli, że Polska nie dostanie Wilna i Lwowa, przewodzą ruchowi bolszewickiemu, stale Polskę oczerniali przed światem, głoszą brednie o pogromach. Grzechy ich są liczne i wielkie i trudnoby je wszystkie wymienić. Nie o to chodzi.

Przypominając to, stwierdzić tylko należy, że wszelkie skargi żydów na Polskę, były fałszem o ile obecnie głoszą, że Polska zasługuje na to, by jej Liga Narodów dała opiekę nad żydami w Palestynie. Stwierdzić także i to należy, co pisze historia żydowska, że nie było kraju, z którego by żydów nie pędzono, gdzie oni się zanadto rozpanoszyli. Arabowie kilka lat temu chętnie tania ziemię żydom sprzedawali i chcieli z nimi nawiązać zgodne stosunki sąsiedzkie. Żydzi tak zaczęli prześladować Arabów, których jest znaczna większość w Palestynie, tak zaczęli się panoszyć i dokuczać, że wreszcie mieli tego dosyć i żydów zaczęli przepędzać.

Żydzi muszą wreszcie się nauczyć, że ich buta i zuchwałość musi wywołać odruchy dla nich niebezpieczne. Polski oni nie ukolyszają obecnie schlebaniem. Sprawa żydowska stoi u nas coraz poważniej. Polska młodzież, która kończy szkoły musi walczyć coraz trudniej o kawałek chleba w swojej Ojczyźnie. Z Polski nie pójdzie, bo jest w kraju potrzebna i nie ma gdzie iść, bo Polska nie ma swoich kolonji. I tak setki tysięcy robotników Polaków poszło na ciężką pracę do kopalń i fabryk francuskich, a 5 miliony żydów jest w Polsce.

Czy to się komu podoba, czy nie, walka o chleb wymaga tego, że ci, których jest jako gości za dużo w Polsce muszą ustąpić. Na ostatnich naradach „Rozwoju” w Poznaniu słyszeliśmy, że nawet na wschodzie są miasta, gdzie rzemiosło i handel polski się rozwija, a żydowskie upada, gdyż polacy szukają warsztatów pracy. Synowie włościan wielkopolskich kilkadziesiąt lat temu, gdy im było ciężko na ziemi poszli do miast, wyparli żydów i stworzyli polskie mieszczaństwo.

Taka sama walka bez krzyku i namiętności jako konieczny wysiłek o kawałek chleba, rozpoczęła się dzisiaj i potęgować się będzie w Polsce. Dzieci wielkopolskich mieszczań, których jest za dużo na tamtym obszarze i synowie włościan z innych dzielnic polskich idą i pójdą coraz większą ławą na zdobycie sobie pracy w miastach.

Już w niektórych powiatach małopolskich jak nowosądzkim, synowie gospodarzy po skończeniu szkół średnich idą do handlu w znacznej ilości i żydów usuwają.

Tak samo młodzież akademicka coraz bardziej będzie ostro występowała przeciw zalewowi żydowskiemu wolnych zawodów i urzędów.

Nauka z tego jedna. Żydzi przy swoich stosunkach i bogactwie w świecie muszą znaleźć sobie ziemię, gdzie ciężką pracą na kawałek chleba pracować będą. Polska na swojej ziemi musi dać przede wszystkim chleb swoim dzieciom.

K. Wierczak
poseł na Sejm.

JAN WEGNER.

Sztuki plastyczne na Wystawie Regionalnej w Łowiczu.

(ciąg dalszy)

Oprócz obrazów Apolonjusza Kędzierskiego wystawiono w tym „drugim” pokoju prace K. Strzezińskiego, Br. Kopczyńskiego, Gust. Pillati’ego, Stan. Kędzierskiej i Blanki Mercère.

Na wyróżnienie zasługują obrazy K. Strzezińskiego, łowiczana (zwłaszcza „Podwórko w Łowiczu”) odznaczające się silnym poczuciem farb i ciekawą techniką olejną!

Stan. Kędzierskiej „Kaczeńce” również należy wyróżnić, choć z „dorobkiem kulturalnym pięciu powiatów” nie mają nic wspólnego, gdyż „Kaczeńce” mogły być malowane również dobrze u nas na Kostce, jak i w Warszawie, Chicago, czy jakimś Otwocku, samo zaś nazwisko artystki-malarki nic wspólnego z Okr. Wystawą Regionalną przypuszczam mieć niepowinno.

Br. Kopczyński dał zimną akwarelę „Klasztoru P. P. Bernardynek w Łowiczu”. Gdyby „Klasztor” był malowany przez innego, mniej znanego malarza, to zupełnie o tej akwarze nie wspominałbym, ponieważ na to nie zasługuje. Sądzę, że Bronisław Kopczyński sam uważać będzie (może już uważa) „Klasztor P. P. Bernardynek w Łowiczu” za jedną z najgorszych swoich prac.

„Okna” i kąty tego „drugiego” pokoju (bez ironji) zajęły rzeźby łowickiego chłopca—artysty, Adama Petryny.

Z rzeźb wystawionych w dziale sztuki na uwagę zasługują: „M. Boryna z Lipiec” (Boryna pozował przed swą śmiercią Petrynie do tej rzeźby), „Jagusia” (dyr. P. W. K. Wachowiak nabył „Jagusię” za 1500 zł.), „Józia Borynianka z Lipiec”, „Agata z Lipiec” i „Głowa ks. Janusza Radziwiłła”.

Swoją szczerością, naturalnością, prostotą i wyrazistością (wyjątek: Studium głowy Wł. Reymonta) pochłaniały rzeźby Petryny uwagę zwiedzających.—Ale w tydzień po otwarciu Wystawy Regionalnej...

W pokoju sąsiednim „trzecim”, wystawiono większych rozmiarów „Księżankę” prof. Dargiewicza, obraz posiadający m. in. wiele zalet kompozycyjnych i dekoracyjnych, obraz odznaczający się wysokim poziomem kulturalnym. O zdolnościach kompozycyjnych prof. Dargiewicza świadczy również „Leda”. Żałować należy, że prof. Dargiewicz nie wystawił więcej swoich prac.

Na uwagę i wyróżnienie zasługują Bohdana Nowakowskiego „Polonia” i „Wiosna” („Odpoczynek” przeszarżowany), prof. Zygmunta Andrzejewskiego „Nasze morze, pod Jastarnią”, F. Homulki „Baletnica” (ale co ją łączy czy łączyło z Łowiczem?), no i Salagi „Chłopi”, dlatego że obraz ten był nagrodzony w Warszawie (dla mnie jest to obraz mało ciekawy i brudny w kolorach).

Blіszszego rozpatrzenia wymagają obrazy Aleksandra Krawczyka, ucznia Gersona i Axentowicza. Od dziesięciu lat t. j. od chwili przyjazdu swego do Łowicza A. Krawczyk uczy rysunków w gimnazjum męskim. Od dziesięciu też lat maluje obrazy na motywach łowickich.

Z niemałym zdziwieniem przypatrywałem się 21 pracom prof. Krawczyka, znajdującym się na Wystawie, wśród których nie widziałem ani „Księżanki przy krosnach”, ani „Księżanki przy pracy”, ani „Procesji Bożego Ciała w Łowiczu”, ani „Bierzmowania”, ani wreszcie „Księżanki”, którą wystawiła w 1927 roku „Zachęta”. Dlaczego tych obrazów nie było na Wystawie w Łowiczu? Czy zależało komu na tem, żeby ich nikt nie oglądał?

Dlaczego jury wzięły „Portret hr. Potockiej” (nawiasem mówiąc doskonały)? Przecież hr. Potocką z Łowiczem nic nie wiąże, a fortepian przy którym siedzi nie jest wyrobem łowickim.

Dlaczego jury wzięły portret „Studenta” malowany w Krakowie w 1909 r. A może jury uważają, że ów student X. zamieszka kiedyś w jednym z pięciu regionów i zasłynie jako świetny adwokat, inżynier, a może poseł?—Najserdeczniejsze życzenia...

Z obrazów prof. Krawczyka wyróżnić należy „Portret żony artysty”, mający w sobie świeżość i życie, „Główkę w słońcu”, „Dziewczynkę z ksią-

żką, ciekawe grą światel i cieni, „Zamyślona” i „Pasterkę przy ognisku”, potężne swoją uczuciowością i cykl widoczków łowickich—kochanych „jak zdrowie”—nadmierzają miłą łagodnością tonów i delikatnością rysunku (szczególnie „Drzewa w słońcu”).—

Dział sztuki na Wystawie Regionalnej, dzięki swojemu wysokiemu poziomowi kulturalnemu, spełnił w części swoje zadanie. Zapoznał ogół przedewszystkiem z fantazjami architektonicznymi St. Nowakowskiego i świetnymi obrazami A. Kędzierzkiego. Poza tem zainteresował zwiedzających—sztuką.

O ile chodzi o Łowicz, to niema żadnego zainteresowania sztuką. Niema się zresztą czemu dziwić Łowiczowi, skoro znakomity krytyk Mieczysław Sterling pisze, że „Nie ulega zapewne dla nikogo najmniejszej wątpliwości, że pod względem wychowania artystycznego Warszawa stoi na niezwykle niskim poziomie”. Podobnie jest w całej Polsce. Wysoki Sejm podczas przemówienia o budżecie sztuki posła Gwiźdza (2 i 1/2 minuty)—nie uważał.—

Dla artystów zaś „dwie i pół minuty sztuce polskiej” były bezcenne. Juliusz Kaden Bandrowski przemówienie posła Gwiźdza nazwał nawet—zwyctwem. *) „Sztuki piękne” (Nr. 7 1929) drukując uwagi J. Kaden Bandrowskiego, zaznaczają, że do nich możnaby jeszcze wiele dodać i podkreślają, że „sztuka i kultura w Polsce nie należy jeszcze wcale do... konieczności państwowych”. A przecież sztuka powinna wszędzie wycisnąć swoje piętno, bo—jak pisze Słowacki—„Każde zwycięstwo sztuki—jest zwycięstwem ducha w krainie przyszłości”. Ażeby zaś tych zwycięstw było jaknajwięcej, należy dążyć do nich przez stałe obcowanie z dziełami sztuki, jak również przez interesowanie się tem, co się dzieje lub działo w państwie sztuki.

Czy nie lepiej byłoby, gdyby zamiast różnych „Dzikusek”, „Aniołów Pitou”, „Trędowatych” drukowano w 10000 egzemplarzy monografie artystyczne? Gdyby ogół interesował się sztuką, to mielibyśmy napewno więcej książek i pism, poświęconych sztuce, niż obecnie. W Niemczech w 1928 r. wydrukowano—jak piszą „Sztuki Piękne”—568 książek z zakresu sztuki i przemysłu artystycznego. A u nas? Nawet nie przeczytano i nie kupiono książek o sztuce, drukowanych kilka lat temu.

Ale wróćmy do Łowicza.—Zamiast nędznych fabrykantów (świństw) malarzy—włóczęgów, malujących na lokcie, łowiczanie powinni nabywać obrazy artystów malarzy. Z cen podanych na Wystawie Regionalnej widać było, że obrazy są względnie tanie. Dla laików (t. j. pozornie skromnych zarobkujących—jak powiada S. I. Witkiewicz) i profanów każde dzieło sztuki było i będzie „za drogie”.

Na wystawie sprzedano jedynie „Jagusię” Petryny. Z Łowicza nikt nic nie kupił. Absolutnie nic.—Wziąwszy pod uwagę i b. słabe zainteresowanie się Łowicza Wystawą, dochodzimy do wniosku, że... i t. d.

— Słusznie powiada znakomity artysta malarz, pisarz i krytyk Stanisław Ignacy Witkiewicz, że wymyślać na „Kultuństwo” nie dosyć. Trzeba dać publiczności możność zrozumienia i nauczyć ją patrzeć na dzieła sztuki**)—

Czy taka łowicka Czytelnia Miejska nie powinna zaprenumerować pisma artystycznego (np. „Sztuki Piękne”, miesięcznika poświęconego architekturze, rzeźbie, malarstwu, grafice i zdobnictwu)? Chociaż czytelnicy na brak pisma, poświęconego

wyłącznie sztukom pięknym nie załą się,**) to jednak Czytelnia o potrzebie takiego pisma wiedzieć powinna sama, bez specjalnych zażaleń i próśb.

Chyba byłby już czas, żeby i Biblioteką Miejską pomyślała o kupieniu kilku dzieł z zakresu sztuki. Może tak na początek „Perspektywę w malarstwie” Kazimierza Bartla, co?

**) Załą się natomiast m. In. na brak kanapki lub krzesła koło pleca, „gdyż czekając na zmianę książek, nie mają gdzie siedzieć”... (z „Księgi Zażaleń”).

Unifikacja czyli połączenie rolnictwa.

Gdyby się w obecnym czasie trafił taki Polak z zawodu rolnik, któryby przez lat 15 był zupełnie odcięty od Polski, i powróciwszy dowiedział się że rolnictwo w Polsce składa się z dwóch organizacji lewych i prawych napewno zapytałby: jak to się mogło stać? Przecież rolnictwo za czasów zaborcy było jedno, a skąd się wzięły naraz dwie organizacje rolnicze?

A jednak w rzeczywistości tak jest, przed wojną nie było prawych i lewych Kółek rolniczych, nie było dwóch Centrali, a natomiast w Warszawie na Kopernika ludzie światli oddani krajowi i rolnictwu, wybudowali gmach który do obecnych czasów przetrwał i nosi nazwę Centralnego Towarzystwa Rolniczego. W końcu wojny ludzie ci stojący przy sterze rolnictwa, widząc że nasz kraj, nasze ziemie, nasz dorobek rolniczy jest zupełnie zniszczony, widząc, że potrzeba będzie wielkich wysiłków i nakładów żeby rolnictwo dźwignąć i uruchomić, w grudniu w 1917 roku zwołali Wszechpolski zjazd przedstawicieli Kółek i organizacji Rolniczych. Na głos C. T. R. poruszyli się światlejsi rolnicy we wszystkich zakątkach polskiej ziemi niezważano na grzmoty nieprzyjacielskich dział, niezważano na trudności jakie robili okupanci w podróży, ale w nadziei lepszej przyszłości i poprawy bytu rolnika zapelniała się wielka sala po brzegi.

Pomiędzy przybyłymi rolnikami zjechali się i tacy którzy mieli w sobie zarazek nienawiści klasowej, to też obrady nie mogły dojść do dobrych wyników; a natomiast zapoczątkowały rozdział rolnictwa. Wśród burzliwych obrad powiał wiatr od strony Rosji, a tam właśnie w owym czasie srożył się huragan bolszewizmu) a prądy zarazy bolszewickiej wcisnęły się i na sale obrad. Zrobił się nastrój burzliwy, posypały się przewrotne ułotki, zdawało się że lada chwila dojdzie do największego napięcia. Dzięki przytomności umysłu Przewodniczącego dzięki gorliwej wymowie ludzi światłych udało się doprowadzić do równowagi, a po dłuższej dyskusji poczęto zmieniać nazwę to jest ten sztyl który na długo przed wojną był wyrzuty przez światłych obywateli, pragnących rolnictwo w Polsce postawić na najwyższym stopniu kultury i oświaty. Głosowanie کاریkami nie dało przewrotnym ludziom pożądanego celu; bo dość znaczna większość pragnęła bez zmiany należeć do starej wypróbowanej firmy, ale przewrotni nie chcieli uleść i od tego czasu poczęły się kleić lewe kółka, a raczej wędrownie grupki które nie miały ani właściwej nazwy, ani dachu nad głową.

Nareszcie po długoletnim i bezowocnym rozbić, ludzie świadomi rzeczy u góry, przekonali się, że rolnictwo niemoże być nadal tem kramem z którego można wodę puszczać bez odpowiedzialnych zbiorników. Rozpoczęły się wspólne narady: strony sprzeczne porobiły sobie wzajemne ustępstwa i nareszcie doczekaliśmy się jedności rolniczej zatwierdzonej przez Prezydenta Rps. w dniu 10 lipca 1927. A teraz ciekawa rzecz co robi dół nieświadomy rzeczy i obalamucony drobny rolnik, który nie chce wierzyć

*) „Głos Prawdy” Literacki № 286.

**) S. I. Witkiewicz, „Szkice estetyczne”. Krakowska Spółka Wydawnicza 1922.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu memu mężowi, mojemu synowi i bratu naszemu ś. p.

Bolesławowi Felz Pejczowi

a w szczególności ks. prefektowi Kuplickiemu, ks. Stelmawskiemu, ks. Karkowskiemu, ks. Olszewskiemu, siostrze Starszej Helenie i innym siostrom ze szpitala św. Tadeusza, kolegom, przyjaciółom i znajomym, składają z głębi zbolełego serca serdeczne Bóg zapłać

**Żona, matka i siostra
ze szwagrem.**

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę najukochańszej córce i siostrze naszej ś. p.

Emilji Rejcheltównie

a w szczególności Ks. pastorowi Stegmannowi za bezinteresowne wzięcie udziału w pogrzebie, koleżankom i kolegom, którzy na własnych barkach zanieśli drogę nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, — p. H. Bukowieckiej, p. G. Filipowi oraz wszystkim znajomym i życzliwym składają z głębi zbolełego serca „Bóg zapłać”

Matka i rodzeństwo.

Dnia 25 września r. b. o godzinie 7 rano w klasztorze p.p. Bernardynek będzie odprawiona za duszę ś. p.

Antoniego Strąka

Msza Święta na którą zaprasza przyjaciół i znajomych

RODZINA.

ze jedność nastąpiła. Jakto, mówi: z obszarnikami razem mamy pójsć, a przecież tyle nam nagadano że oni są naszymi wrogami, że oni chcą wprowadzić dawną pańszczyznę, że oni się wykrecają od podatków; a my za nich płacić musimy. Niedowierzania, trzeba się wpiersz dobrze namyśleć, trzeba się radzić swoich posłów co oni nam na to powiedzą.

Namysłu bracie rolniku miałeś dużo bo z górą 10 lat, a radzić to się możesz swojego rozumu, a jeżeli masz zdrowy, to ci odpowie „że w jedności siła, i zgodę buduje, a niezgoda rujnuje”. Ci których chcesz się radzić, niepowiedzą ci prawdy szczerze, bo ty sam nazwałbyś ich obludnikami, wiedzą oni dobrze że jeżeli jedność rolnicza nastąpi, jeżeli ustana te szykany, to wtedy dla podżegaczy zepsuje się do góry. Tak, bracia rolnicy! do tej pory za

dużo mamy doradców i opiekunów, a to dzięki temu żeśmy większością nieświadomi, ale musimy zrozumieć że ci dobroczyńcy zadarmo się nami nieopiekują, i dlatego dążmy do jedności rolniczej. Zakładajmy Kółka i stowarzyszenia rolnicze, obejmując większych i mniejszych rolników, niech niebędzie ani jednego rolnika któryby błąkał się luzem. A jeżeli to nastąpi to ustana narzekania na złe czasy. Ojczyzna nasza będzie dla nas dobrą matką, a my jej wolnymi obywatelami.

*Stanisław Chlebny
Złaków Borowy.*

(Przyp. Red.) Artykuł powyższy zamieszczamy bez wszelkich zmian. Świadczy on że stan włości-jański zaczyna się łączyć dla wspólnej i zgodnej pracy.

O cudownem uzdrowieniu na Jasnej Górze.

Komunikat OO. Paulinów.

W wigilję Wniebowzięcia N. Marji Panny na Jasnej Górze, został cudownie uleczony 53-letni Michał Bartosiak z Gostynina, o czym pisaliśmy w d. 16 b. m.

Obecnie w tej sprawie O. O. Paulini, wydali komunikat do prasy częstochowskiej, który brzmi: „Michał Bartosiak został sparaliżowany w 1920 r. po trzymiesięcznym pobycie we wsi Gondolsheim w Lotaryngji. W takim stanie umieszczono go w szpitalu w m. Rufa, skąd po 3-ch miesiącach przewieziono go do szpitala w mieście Kolmar, gdzie leżał kilka lat. Rząd francuski porozumiewszy się z rządem polskim, odesłał go do Zbąszyna, na granicy polsko-niemieckiej, gdzie go oddał w opiekę lekarzom, przez rząd polski w tym celu delegowanym, którzy go odwieźli do Gdańska. Po tygodniowym tam pobycie Bartosiak uznany został przez lekarzy za nieuleczalnego i odesłany do przytułku w Gostyninie.

Bartosiak do Częstochowy przybył koleją dnia 13 sierpnia o godz. 9 i pół wiecz. za biletem, kupionym przez starostwo gostyńskie, w drodze opiekował się nim do Skierniewic ks. Arendzkowski, następnie zaś służba kolejowa; do wagonu i z wagonu inusiano go wnosić i wnosić. Dnia 14 sierpnia od godz. 3 i pół do 6 rano włókł się na Jasną Górę, czolgając się na desce, co widząc pielgrzymi, zdjęci litością, uatorowali mu drogę przed obraz Cudowny. Cud stał się podczas podniesienia na sekundarji, wśród nadzwyczajnego wzruszenia zgromadzonych tłumów. O. O. Paulini otrzymali też następujące informacje od siostry Ireny Nestorowiczówny, pod której opieką Bartosiak pozostawał przeszło 2 lata w przytułku gostyńskim.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Bartosiak był kaleką od dziewięciu lat, jak świadczą o tem papiery przyslane z nim z Francji, gdzie lekarze mieli go za nieuleczalnego. Możliwość udawania jest wykluczona. Jako świadek naoczny, siostra stwierdza, że „czolgając się stale na desce, nogi miał sztywne i zupełnie martwe, czucia żadnego nie miał, można było igłą kłuć—ból żadnego nie czuł”.

Powodem choroby, jak widać z zeznań cudownie uleczonego, było życie niemoralne, które prowadził we Francji. Wogóle zachowanie się jego przez cały czas pobytu w przytułku gostyńskim było bardzo naganne; wyznawał zasady wywrotowe, wygłaszał najpotworniejsze bluźnierstwa i nieraz wyprowadzał takie awantury, że trzeba było wzywać policję. — Cały zakład lękał się go. Nagle jak pisze siostra Nestorowiczówna, w kwietniu r. b. tknęła go niezwykła Boża łaska: „Siostrzo, ja chcę się poprawić i życie swe stanowczo odmienić”! Co postanowił, to spełnił: od kwietnia zachowanie się Bartosia-

ka było prawdziwie wzorowe. Zwłaszcza budował wszystkich gorliwością, z jaką usiłował naprawić dawane dotychczas zgorzenie. W czerwcu wyraził życzenie, by mógł być zawieszony do Częstochowy, co siostra Nestorowiczówna z radością przyrzekała mu ułatwić.

Odtąd Bartosiak 2 razy w tygodniu pościł o suchym chlebie, wciąż błagając Matkę Najświętszą o zdrowie i głośno wyrażając ufność swoją, że zostanie wysłuchany. Na ufność tą Matka Boża odpowiedziała cudem.

Dodać jeszcze wypada, że według listu siostry Nestorowiczówny, cud ten wywołał wielkie wrażenie wśród ludności Gostynina: wszyscy kalecy wybierają się do Częstochowy, a nawet żydzi biją się w piersi, mówiąc: „Silny Bóg Katolicki!”

(Gaz. Warsz.)

Ś. p. Stanisław Barcewicz.

Łowicz niejednokrotnie korzystał z gościnnych występów ś. p. St. Barcewicza. W roku 1912 „Łowiczanie” umieścił wiersz ku upamiętnieniu Jego bytności w Łowiczu:

Mistrzowi St. Barcewiczowi

„Mari”

Cóż więcej mistrzowi tonów, mistrzowi z Bożej łaski
Mogą do wieńca sławy dodać Łowiczanie oklaski?

Jeszcze jeden tylko liść—

Słowo na nim, Boże ziść:

„Mistrzu swoim graj —

Wróci życia maj!

Wróć w słońcu chwile—

Choć zawodów dzisiaj tyle

Graj swojakom graj!

Niechaj echo—skrzypków granie

Jak tej ziemi ukochanie —

Niesie w obcy kraj!”

I echo niosło sławę Jego Imienia...

Ś. p. Stanisław Barcewicz urodzony w 1858 r. w Warszawie zmarł 1 września r. b. o godz. 11 wieczorem. W 17 roku życia swego już zażywał sławy skończonego artysty.

Znany krytyk tej miary jak P. Rytel, wypowiedział się w Gazecie Warszawskiej № 253, między innymi: Barcewicz należał do epoki, którą historia sztuki odtwórczej w przyszłości nazywać będzie wielką.

Cześć pamięci wielkiego artysty!

Redakcja.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Eugenji P.

Sobota Podwyższenie Krzyża Sw.

Niedziela N. M. P. Bolesnej Nikodema

Poniedziałek Eufemji

Wtorek Stygmy Sw. Franciszka

† Sroda Józefa W. Ireny

Czwartek Januarego B.

Wschód, słońca 5.17. Zachód 5.41.

Miejscowa.

— **Powrót 10 p. p. z ćwiczeń letnich.** Po dwóch miesiącach nieobecności powrócił na stałe leże w dniu 12 b. m. o godzinie 3 1/2, po pol.

Zarząd miasta na czele z p. burmistrzem witał wchodzących przy bramie tryumfalnej wystawionej na ten cel.

Wygląd wojska pomimo przebyte trudy ćwiczebne — wspaniałe.

— **Zarząd Koła b. wychowanek gimnazjum żeńskiego w Łowiczu** prosi pp. członkinie o liczne przybycie na zebranie w dniu 22 września 1929 r. na godz. 11-ą do lokalu Klubu Urzędniczego.

Jednocześnie proszone są na zebranie nowe wychowanki, które nie należały do Koła b. wychowanek a chcą nadal prowadzić pracę Koła.

Zarsąd

— **Tyfus albo dur brzuszny.** Wszystko, co dotychczas o durze brzuszny powiedziałem, dawno było wiadome; bo dawno już ludzie tę chorobę znają, dając jej różne nazwy, niekiedy bardzo trafne — np. nazywano ją zgnilą gorączką. Ale stosunkowo niedawno (przed 50 laty) dowiedziano się, co jest przyczyną tej choroby, co ją wywołuje. A nie jest to rzecz obojętna wiedzieć, co jest przyczyną choroby; bo znając przyczynę, łatwiej jest od choroby się ustrzedz, a nawet ją zwalczać, t. j. leczyć.

Dawno wiedziano, że tyfus brzuszny jest chorobą zakaźną, t. j. że jeden człowiek może się nią od drugiego zarazić; że jest chorobą epidemiczną (nagminną, albo pomorową), to jest, że często w danej miejscowości wiele osób na nią jednocześnie zapada. To naprowadziło na myśl, że tyfus brzuszny, na podobieństwo innych zaraz, jak: ospa, gruźlica, odra, szkarlatyna, cholera, dżuma, musi zależeć od przedostania się do ciała ludzkiego jakiegoś zarazka, który tę chorobę wywołuje.

Nie mogę się tu rozwodzić szeroko nad zarazkami które są przyczyną różnych chorób zakaźnych. Powiem tylko krótko, że są to niesłychane maleńkie istoty, stojące jakby na granicy świata roślinnego i zwierzęcego; nazywają je inaczej grzybkami chorobotwórczymi. Mają one kształt kuleczek, laseczek, przecinków, nie dających się dojrzeć gołym okiem, widzialnych tylko przy pomocy bardzo silnych szkieł powiększających (mikroskopu). Ciało ich jest bardzo przezroczyste; ruszają się one nieraz bardzo żywo; mnożą się niesłychanie szybko; żyją w wodzie zwłaszcza brudnej i we wszelkiej wilgoci i nieczystości, giną od ognia, promieni słonecznych, silnego zimna i niektórych płynów chemicznych (karbol, sublimat, wapno, formalina i wiele innych), które nazywamy środkami odkażającymi. Grzybki te czują się dobrze i silnie się mnożą w sokach organizmów ludzkich, lub zwierzęcych, wytwarzając zgnębłą dla tych organizmów truciznę. Dostawszy się do ciała i nabroiwszy dużo złego, spotykają opór w sokach organizmu i z czasem giną. Rozum ludzki wysiła się, ażeby ten naturalny opór wzmocnić, ażeby wynajdywać środki do zwalczania tych wrogów, tak straszliwych, choć niewidzialnych.

Otóż i sprawcą tyfusu brzuszego jest właśnie taka mała istota, inaczej bakterja, która ma postać krótkiej dość grubej laseczki, niezmiernie ruchliwej. Odkrył ją i opisał uczony lekarz niemiecki Ebert w 1880. (choć na 5 lat przedtem laseczkę taką znalazł w śledzionie człowieka zmarłego na tyfus nasz rodak profesor uniwersytetu Krakowskiego Brochwicz). Laseczka ta, a raczej miliony takich laseczek dostają się do ciała naszego najczęściej bądź z wodą, bądź z pokarmami, zanieczyszczonymi wodą, bądź z wydzielinami pochodzącymi od chorych tyfusowych. Trzeba bowiem wiedzieć, że laseczka tyfusowa dostawszy się do żołądka i do kiszek, przeciska się do krwi i płąduje po całym ciele, mnożąc się i wydając z siebie jad zabójczy. Prócz tego zaś wydziela się ona z ciała ludzkiego z kałem i moczem, siejąc zarazę dokoła chorego i jego otoczenia. (c. d. n.)

Dr. A. Puławski

— **Kino 10 p. p.** W dniach 13, 14, 15 i 16 września rb. film nowoczesny „Sodoma i Gomora” Na filmie tym przesuwac się będą wizje przeszłości i grzechu

Nad program: Odlot majora Idzikowskiego i pogrzeb.

— **Kino „Eos”** W dniach 14 i 15 września wyświetla film „*Branka Potępienców*” Jest to film o grzechu i kobiecie.

Dramat sensacyjno dramatyczny w 10 aktach. Nad program farsa.

Z kraju.

-z- **Napady na Polaków w Gdańsku.** W tych dniach nacjonaliści niemieccy dokonali powtórnego napadu na wycieczki polskie w Gdańsku, w gronie których znajdowali się liczni duchowni i lekarze, którzy zawiniли tem, że rozmawiali po polsku.

-z- **Zmiana polityki zbożowej rządu.** Rząd uchwalił zniesienie cła wywozowego na pszenicę, mąkę i premje wywozowe dla masła.

-z- **Za obronę Żydów z Polski.** Poseł Tarbstein z Łodzi wyraził w tych dniach dyr. dep. Łukasiewiczowi podziękowanie za skuteczną interwencję generalnego konsula Rzeczypospolitej w Palestynie p. Zbyszewskiego w obronie Żydów.

-z- **Venizelos w Warszawie.** Gazety donoszą, że premier grecki Venizelos odwiedzi Polskę w końcu września i zwiedzi wystawę w Poznaniu.

-z- **Aresztowanie burmistrza Brzeziny.** Burmistrz miasta Brzeziny, Wacław Niedźwiedź, z polecenia prokuratora został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym w Łodzi.

-z- **Zniewolona przez Żyda.** W pobliżu wsi Sanoćin na 14-letnią Helenę, córkę gospodarza ze wsi Białoleka—Dworska (gm. Jabłonna), napadł Żyd Efrom Tejsa i siłą dopuścił się ohydnych gwałtów. Po dokonaniu tego haniebnego czynu, dał płaczącej dziewczynie 10 złotych, by o tem nikomu nie mówiła. Shańbiona dała znać do policji, która aresztowała Tejsa i przekazała go władzom sądowym.

-z- **Dwie katastrofy samochodowe.** Dnia 5 września r. b. na szosie warszawskiej pomiędzy wsią Boża-Wola, a Nowym Dworem pijany szofer spowodował katastrofę samochodową, od której synek p. Piórkowski odniósł pęknięcie czaszki, kierowca Roszkowski ma złamaną prawą nogę i odniósł ogólne potłuczenie ciała, a pozostali odnieśli lekkie potłuczenie.

Druga katastrofa stała się pomiędzy Płockiem, a Warszawą. Samochód wskutek nieostrożnej jazdy wpadł do rowu i wyrzucił się z 16 pasażerami. Dwóch ciężko rannych opatrzył doktor.

-z- **Fabryka konserw w Radomiu** Prezydent miasta Radomia zostało upoważnione do zawarcia umowy z firmą „Wetzler i S-ka w Wiedniu w celu budowy fabryki konserw mięsnych przy rzeźni miejskiej.

-z- **Jak poseł z B. B. „współpracuje” z rządem...** Poseł Tadeusz Mazurkiewicz z ziemi Kieleckiej chciał z żoną jechać 1-ą klasą gdzie żona jego posiadała bilet II-jej kl. Konduktor zażądał za żonę dopłaty różnicy pomiędzy klasą pierwszą, a drugą. Pan poseł na takie porządki zaczął wymyślać i twierdzić, że z takiego kraju jak Polska trzeba uciekać, jak od zarazy i różnicy zapłaty odmówił.

Taka jest współpraca p. p. posłów z B. B. z rządem.

-z- **Pierwszy pomnik Focha w Polsce.** Dnia 3 września b. m. nastąpiło w Torunju odsłonięcie tablicy ku czci Focha, która została wmurowana w ścianę dziedzica ratusza. Odlano ją z brązu. Na odsłonięciu byli też i posłowie francuscy.

-z- **Goście hiszpańscy.** Dnia 6 września r. b. przybędą do Gdyni: pułkownik sztabu generalnego armji hiszpańskiej, Ungrifa, atłachę hiszpański major Barra i adjutant króla hiszpańskiego porucznik Wilt celem zwiedzenia portu wojennego i handlowego, poczem udadzą się do Warszawy.

-z- **Święto weteranów 1863 r. w Poznaniu.** W Poznaniu zawiązał się komitet „Święta weteranów 63 roku”, które odbędzie się tam 22 i 23 b. m. Wszyscy jadący na tę uroczystość weterani mają zapewniony bezpłatny przejazd koleją, kwatery i całkowite utrzymanie w Poznaniu.

-z- **Usunięcie dyrektora Rowickiego w Mińsku Mazowieckim.** W Mińsku Mazowieckim został zwolniony z zajmowanego stakowiska dyrektora i założyciela gimnazjum p. Ignacy Rowicki, który zajmował to stanowisko od lat 13 u, zyskując zupełne zaufanie miejscowego społeczeństwa.

-z- **Nowa sekta w Wilnie.** Sekta baptystów w Wilnie istniała potajemnie. Obecnie wystąpiła jawnie, pomimo, że nie jest zalegalizowana. Ponieważ sekciarze nie mieli powodzenia, wywiesili szyld, który został jednak przez władze usunięty. Baptyści w Wilnie nie mają powodzenia.

-z- **Śmierć matki w obronie syna.** W Urlach pod Tłuszczem 53-letnia Rozalja Mechowa, stanęła w obronie napadniętego syna. W tym czasie jeden z napastników strzelił i Mechowa ugodzona kulą padła zabita. Sprawca zabójstwa zbiegł.

-z- **Strzał z pociągu.** Na szlaku kolejowym Koruszki-Zabkowie w pow. Brzezińskim z przechodzącego pociągu towarowego № 198 padł strzał, od którego został zabity kolejarz B. Witkowski.

-z- **Bestjański mord.** 45 letni mieszkaniec Starej Wsi pod Błoniem Lewandowski przyszedł zapytać się do mieszkańca tejże wsi Czarneckiego, czy nie ma u niego jego koni które zostały skradzione. Czarnecki obraził się na Lewandowskiego i przy pomocy parobka Jana Belka począł go bić rozbijając mu czaszkę łopatą, a później piłą zaczęli odrywać głowę. Poczem trupa schowali w nawozie. Zabójcy zostali aresztowani.

-z- **14-letni zabójca.** W Busku popełniono zabójstwo, którego sprawcą jest 14-letni Wiktor Bandrowski, uczeń 5-tej klasy szkoły powszechnej. Po zabójstwie Bandrowskiego zaraz zaarrestowano i oddano w ręce władz sądowych.

-z- **Kradzież amunicji wojskowej w Chełmie.** „Słowo Pomorskie” podaje, że dnia 30 z. m. w nocy okradziono magazyny amunicji w Stolnie pod Chełmem. Skradziono kilka skrzyń z amunicją.

-z- **Nadużycia w Radzie powiatowej w Brodach.** W tych dniach w Radzie powiatowej w Brodach, ujawniono malwersacje. Władze zawiesiły w urzędowaniu referenta Malskiego. Nadużycia sięgają sumy 200,000 złotych.

-z- **Przygotowania wojenne Niemiec** „Gazeta Warszawska” z dnia 7 września r. b. podaje wieści sprawdzone o agitacji niemieckiej w Polsce i przygotowaniach wojennych do wojny z Polską.

-z- **Skazanie bandyty.** Za napad i zabójstwo komisjonera bydła Idziego Pryki z Ostrowca sąd przysięgły w Królewskiej Hucie skazał bandytę Malinowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

-z- **25 milj. zł. straty na owocach.** Tegoroczne mrozy zniszczyły 12.500,000 drzew owocowych, więc z powodu tego przepadł urodzaj owocu wartości 25 milionów złotych.

-z- **Wybór Polski do Rady Ligi Narodów.** W dniu 10 b. m. odbyły się wybory do Rady Ligi Narodów. Na 53 głosy Polska zyskała 50 głosów. Obok Polski wybrane zostały do Ligi Narodów: Jugosławia 42 gl. i Peru 36 gl.

Ze świata.

-o- **Powstanie arabskie w Palestynie.** Z Jerozolimy donoszą, że arabowie spalili kolonię żydowską w pobliżu Tyberjady, gdzie znaleziono 6 trupów zabitych.

-o- **Powódzie w Indjach.** Powódzie przybrały tam wielkie rozmiary. W Kaszmirze prawie wszy-

stkie wsie zostały zalane. Ludzie z 3-ch okręgów tłumnie opuszczają wioski.

-o- **Walki w Chinach.** Gazety bolszewickie donoszą, że wojska ich zajęły miejscowość Wanghan—Sing w prowincji Cyryn i wypuścili wszystkich więźniów, oraz zrabowały całą okolicę.

-o- **Wielki pożar w składach wojskowych.** Gazety francuskie donoszą, że w Paryżu wybuchł wielki pożar w składach wojskowych. W akcji ratunkowej wzięło udział wojsko. Dalszych wiadomości brak.

-o- **Bomby w świątyni.** W okolicy Jullundur rzucono trzy bomby do świątyni. Dwie z nich nie wybuchnęły, trzecia zaś ranila młodego kapelana.

-o- **210 ofiar w dniu święta narodowego.** Z Nowego Jorku donoszą, że podczas święta narodowego amerykańskiego na ulicach miast poniosło śmierć 210 osób, z powodu szybkiej jazdy samochodami.

Co robić z przemarzniętymi drzewami.

Na wstępie musimy sobie zadać pytanie: co przemarzło i w jakiej ilości? więc każdy w swoim ogrodzie musi w tym czasie zrobić przegląd drzew szczegółowy i odpowiednią pracę wykonać.

Rozpatrując pierwsze pytanie: co przemarzło? dojdziemy do wniosku zdaje się ogólnego, że przede wszystkim najwięcej ucierpiały stare sady owocowe, te, które już się poniekąd wyowocowały, sterane wiekiem.

Gorzej się sprawa przedstawia o ile to były drzewa o odmianach, handlowych, ale gdy stare, bezwartościowe to niema czego żalować, prędzej bowiem dojdziemy do lepszych, nowych, racjonalnie założonych sadów ściśle handlowych.

Co do drugiego pytania, t. j. ilości, to są różne. W znacznej części uległy zmarznięciu orzechy włoskie, leszczyny, grusze, czereśnie, a nareszcie mniej już śliwy i jabłonie.

Względnie obronna ręką wyszły wiśnie, ale tylko w tym wypadku, o ile były szczepione w koronie na swoich własnych dziczkach, a nie na czereśniowych, jak to w wielu wypadkach się trafia.

Ubiegła zima powinna nas dużo nauczyć, a mianowicie jakie mamy zakładać sady, czyli z jakiego rodzaju drzew i jak je pielęgnować. Zrażać się poniesionymi stratami z powodu mrozów niema powodu, gdyż mrozy takie zdarzają się bardzo rzadko, może raz na 100 lat, więc nie mogą decydować bezwzględnie o kierunku ogrodu, produkcji.

Straty poszczególnych hodowców są olbrzymie, ale tu należałoby przyjść z pomocą poszkodowanym w postaci pożyczek długoterminowych i zmniejszonych podatków.

Z wiosną ostrzegaliśmy wszystkich od zbyt pochopnego wycinania drzew przemarzniętych, gdyż nie jedna i to dobra sztuka da się uratować.

Kto posłuchał i traktował swoje drzewa jako chore, a więc opryskał mlekiem wapiennym całkowicie, delikatniejsze odmiany obwiązał słomą lub szmatami, osmarował gliną i zwiłzał co pewien czas, to mógł uratować nie jedno drzewko od śmierci.

Kto nie przedsięwziął żadnych zabiegów, a czekał cierpliwie dotąd, to letnie upały i susza mogły spowodować ostateczne uschnięcie. Wszystkie rodzaje drzew owocowych, jak i ozdobnych, o ile dotychczas nie dały żadnego przyrostu t. j. kilkunastu centymetrów, możemy uważać prawie za stracone. Wypuszczenie rozetek liściowych bez przyrostu nie stanowi o zdrowiu i życiu drzewa w przyszłości. Dlatego też o ile ktoś ma drzewa z jakim takim przyro-

stem, to obowiązany będzie w dalszym ciągu przedsięwziąć starania, żeby uratować takie drzewa, gdyż znajdują się one jeszcze pod znakiem zapytania.

Następnie musimy być przygotowani na to, że w ciągu najbliższych lat skutki minionej zimy będą się ujawniać w postaci ni stąd ni zowąd usychającego drzewa.

Drzewka owocowe, z których powyrastały młode pędy, będą żyły i trzeba obecnie powycinać im wszystkie suche gałęzie, aż do zdrowego, zabezpieczając młode pędy przez przywiązanie ich do specjalnych palików, umocowanych do pni lub do poszczególnych gałęzi, żeby się nie odłamywały pod własnym ciężarem. Rany powstałe z przycięcia konieczne zaszmarować maścią ogrodniczą.

Młode drzewka grusz, które były okęcane słomą, w pniach nie przemarzły. Drzewa podwójnie szczepione też mniej ucierpiały, dlatego też powinniśmy wziąć to pod uwagę przy zakładaniu nowych sadów.

W sierpniu możemy ostatecznie ustalić swoje straty wynikłe z drzewostanie ogrodowym i usunąć kompletnie suche — poprzycinać do zdrowego te, które odbijają i przygotować w ten sposób miejsce do zapelnienia luk jesiennem dosadzeniem drzew.

Prosimy naszych czytelników o podanie swych uwag w Gazecie Gospodarskiej w sprawie przemarzniętych drzew owocowych w różnych okolicach kraju, żebyśmy mogli jeszcze więcej się zorientować co zostało uszkodzone, w jakich ilościach i rozmiarach, chcąc z tego smutnego przykładu wyciągnąć na przyszłość pewne wnioski i naukę.

Wiktor Wojciechowski.
(Gaz. Gos.)

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 19 września 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława i Stanisławy małż. Jabłońskich składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 4450.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.
Łowicz, d. 15 stycznia 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Humin gminy Bolimów odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wojciecha Salka, składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 1500 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.
Łowicz, dnia 12 sierpnia 1929 r.

Samochód-limuzinę Forda

model z 1928 r. mało używany, na pierwszych gumach, sprzeda akcyjna Apteka Tyłmana w Łowiczu.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dnia 13 września 1929 r. o godzinie 8 wiecz.
 Sobota dnia 14 września 1929 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
 Niedziela dnia 15 września 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
 Poniedziałek dnia 16 września 1929 r. o godz. 7.30 w.

Nowoczesne! **2 SERJE RAZEM!** Nowoczesne!**Sodoma i Gomora****Wizja przeszłości i grzechy.**Nad program. **Odlot majora Idzikowskiego i pogrzeb.****KINEMATOGRAF „EOS“**

W sobotę dnia 14 września pocz. o godz. 7
 W niedzielę dnia 15 września pocz. o godz. 5, 7 i 9

„Branka Potępieńców“**Film o grzechu i kobiecie.**MOTTO: Nieszczęściem two-
jem jest kobieta!Główną rolę kreuje znakomity tragik Henry George
i Marta Paudler.

Wielka symfonia nieokielzanych zmysłów.

Nad program farsa.Wkrótce „**Tajemnice Wschodu**“ arcydzieło sztuki
kinematograficznej.

Uwaga: W sobotę odbędzie się tylko jedno przedstawienie.

**Ogólne zebranie Związku Miast Pol-
skich.**

W dniach 15 i 16 września b. r. odbędzie się
 w Poznaniu w westybulu reprezentacyjnym P. W. K.
 X-e Ogólne Zebranie Przedstawicieli Miast Polskich.

Wygłoszone zostaną 2 referaty:

P. Marcelego Porowskiego, dyrektora biura
 Związku Miast Polskich p. t. „Potrzeby miast na tle
 obecnego stanu ich gospodarki a zadania biura
 Związku Miast Polskich” oraz P. Dr. Konrada Ilskiego,
 członka Zarządu Związku Miast Polskich p. t.
 „O reformie finansów komunalnych”.

Po referatach uczestnicy Zjazdu Zwiedzą Wy-
stawę i niektóre z urzędzeń miejskich.

W zjeździe wezmą też udział członkowie Za-
 rządu Międzynarodowego Związku Miast oraz Pre-
 zydenci Miast Słowiańskich, którzy zaproszeni zo-
 stali dla utworzenia Komisji Porozumiewawczej miast
 Słowiańskich.

Miasto Poznań wydaje dla gości zagranicznych
 śniadanie w Ratuszu oraz dla wszystkich uczestni-
 ków Zjazdu raut w Dworze Huggera.

Według dotychczasowych zgłoszeń Zjazd za-
 powiada się b. licznie. Przepuszczalna liczba ucze-
 stników Zjazdu osiągnie cyfrę 1000.

Biuro Związku Miast Polskich rozpoczęło już
 wysyłkę zaproszeń do wybitniejszych osobistości
 urzędowych, działaczy samorządowych i przedsta-
 wicieli spekrewnionych zreszeń i instytucji.

Ogłoszenie.

Magistrat podaje do wiadomości, że po grun-
 towym remoncie KAPIELE MIEJSKIE zostają uru-
 chomione w piątki i soboty każdego tygodnia od
 godz. 9 rano do 9 wieczór, poczynając od dnia
 15 września 1929 r. Ceny obowiązują zeszlencowe.

Magistrat.

Redaktor i Wydawca Edward Nowakowski.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKIChoroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.Przyjmuje tylko w niedziele
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwart-
ków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
 wiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu
 przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasa-
 dzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicz-
 nej, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 z ra-
 na we wsi Joachimów gminy Bolimów odbędzie się
 licytacja ruchomości, należących do Franciszka Ko-
 chanka, składających się z inwentarza żywego i psze-
 nicy, oszacowanycg do licytacji na sumę 1480 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane
być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 12 sierpnia 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
 wiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu
 przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasa-
 dzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicz-
 nej, że w dniu 14 września 1929 r. od godz. 10 z ra-
 na we wsi Chlebowice gminy Bielawy odbędzie się
 licytacja ruchomości, należących do Jana Łysio, skła-
 dających się z inwentarza żywego i żyta, oszaco-
 wanych do licytacji na sumę 1250 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane
być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 3 sierpnia 1929 r.

Wyszła z druku praktyczna książka

**„Pierwsza pomoc w wypadkach
i chorobach zwierząt”**przez **Lekarza Weteryn. R. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Krysiak Stanisław z Płacencji gminy Dąbkowice pw.
 Łowicki zgubił świadectwa wojskowe wydane przez
 P. K. U. w Płocku. 3—1

Trafalski Wincenty z Chmielnika gm. Kiernozia, zgu-
 bił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U.
 w Grodzisku Mazowieckim. 3—3

Dnia 2-go września b. r. został zagubiony w Łysz-
 kowicach patent na 1929 r. wydany przez Urząd
 Skarbowy w Łowiczu na imię Joel Ejzman 3—2

Kowalski Antoni, zgubił dokumenty wojskowe wy-
 dane przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—2

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu